

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 335

Poznań, sobota dnia 25 lipca 1931

Rok XXVI

Jeszcze o Kostku...

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł.). — Dn. 16 lipca nowomianowany wojewoda nowogrodzki, osławiony Kostek-Biernacki odwiedził miasteczko Dereczyn w pow. stonimskim.

Po przywitaniu przy bramie miejskiej Kostek skierował się przedewszystkiem do cerkwi prawosławnej. Następnie udał się do gminy a w końcu na posterunek policji.

Kościół katolicki zupełnie pominął. (w)

Podpisanie nominacji wojewody lwowskiego

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł.). — Prezydent Rzplitej podpisał nominację dr. Różnickiego na wojewodę lwowskiego i mjr. Kirtiklisa z Wilna na wicewojewodę w Łodzi.

Różnicki złożył przysięgę już w dniu wczorajszym na ręce Pierackiego i obejmie urządowanie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Kirtiklis obejmuje urządowanie w dniu dzisiejszym. (w)

Przymierze hitlerowców z komunistami

Berlin, 24. 7. (Tel. wł.) Podczas gdy ogólna uwaga zwrócona była na obrady londyńskie, zaszedł niespodziewany fakt, mogący mieć w przyszłości poważne konsekwencje, zwłaszcza wobec zbliżającego się referendum pruskiego.

Współzawodnictwo pomiędzy komunistami i socjalistami doprowadziło do niezwykłego przymierza. Zarząd stronnictwa komunistycznego wydał manifest w sprawie zainicjowanego przez „Stahlhelm” ataku na sejm pruski, będący, jak wiadomo, pod wpływem socjalistów. Manifest zwraca się przedewszystkiem przeciwko socjalistycznym władcom Prus, a więc Braunowi i Severingowi, posiadając ich o torowanie drogi dla faszyzmu.

Prasa socjalistyczna odpowiada gwałtownymi artykułami, zarzucając komunistom zdradę interesów klasy robotniczej.

„Der Abend” opatruje dzisiejsze wydanie nagłówkiem: „Od Stalina do „Stahlhelmu”, stwierdzając duchowe bankructwo partii komunistycznej, przechodzącej, zdaniem tego socjalistycznego pisma, na podwórkę Hitlera i Hugenerga przy boku ks. Wilhelma Augusta pruskiego.

Zaznaczyć należy, że przy wyborach do Reichstagu we wrześniu roku ub., stronnictwa, zdążające dzisiaj do rozwiązania sejmu, osiągnęły łącznie z komunistami 11 do 12 milionów głosów, podczas gdy rezultat zapewniliby dopiero 13,4 milj. głosów. Obecnie jednak trzeba wziąć pod uwagę zradykalizowanie społeczeństwa, które mogło przesunąć ten układ sił, ująwszy ubiegłej jesieni. M. N.

Zwolnienie lotnika polskiego

Pila, 24. 7. (PAT). Dziś został wypuszczony z aresztu sądowego w Pile kpt. Turosieński z 4 p. lot. w Toruniu po odbyciu kary za wylądowanie samolotem w Niemczech.

Kpt. Turosieńskiego oczekiwał konsul polski w Pile dr. Kazimierz Schwarzenberg - Czerny, który przewiózł go następnie samochodem konsula na terytorium Polski.

Samolot będzie prawdopodobnie zdemontowany i przewieziony do Polski, gdyż władze niemieckie nie chcą zezwolić na odlot.



Triumfalny wjazd do Budapesztu węgierskich zwycięzców opanowania Atlantycznego, lotników Endresa i Magyara.

Echa konferencji londyńskiej

Powrót delegacji francuskiej do Paryża

Londyn, 24. 7. (PAT.) Delegacja francuska, niemiecka i belgijska opuściła Londyn dziś rano.

Pożegnanie Laval'a z Brueningiem było serdeczne.

Paryż, 24. 7. (PAT.) Przybyli tu z Londynu premier Laval, min. Flaudin i podsekretarz stanu Francois Poncelet, powitani na dworcu przez resztę swych kolegów z gabinetu.

Zebrany przed dworcem tłum publiczności zgłotował ministrom gorącą owację.

Paryż, 24. 7. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw zagranicy odbyła się wymiana poglądów w

sprawie konferencji w Paryżu i Londynie oraz w sprawie francuskiego memoriału w przedmiocie ograniczenia zbrojeń.

Co do pierwszego punktu komisja wyraziła przekonanie, że polityka Francji, jakiej wyraz dali ministrowie francuscy na konferencjach w Paryżu i Londynie, odzwierciedla intencje i uczucia, ożywiające cały naród, przyczem ministrowie francuscy przedstawili tezy Francji w języku, który mogli zrozumieć goście niemieccy. Co się tyczy sprawy ograniczenia zbrojeń, to komisja zaakceptowała całokształt zasad, zawartych w memorjale.

Głosy prasy angielskiej

Londyn, 24. 7. (PAT.) Komentując wyniki konferencji londyńskiej, prasa tutejsza wyraża naogół nadzieję, że zarządzane przez konferencję paljatywy wydadzą te rezultaty, do których zmierzają. Faktem, pozwalającym rokować jak najlepsze nadzieje na przyszłość, było stwierdzenie przez premiera Laval'a, iż spodziewa się on, że odbyte rozmowy z kanclerzem Brueningiem będą stanowiły wstęp do szeregu zebrań, poświęconych francusko-niemieckiej współpracy.

Konserwatywny „Morningpost” wyraża opinię, że stworzenie komitetu bankierów, który stale będzie kontrolował sytuację w Niemczech i będzie mógł uchronić świat od nowych niebezpieczeństw, stanie się tym czynnikiem, który przyczyni się do powrotu zaufania.

Labourzystowski „Daily Herald” stwierdza, że w granicach szczyptych swych ram konferencja londyńska zro-

biła wszystko, co zrobić mogła, jednakże uzyskane odprężenie jest tylko czasowe i stała akcja w kierunku uregulowania całokształtu sprawy długów wojennych i reparacji jest nieodzowna.

Liberalny „Manchester Guardian” chociaż daje wyraz rozczarowaniu ze znikomych wyników konferencji, podkreśla z zadowoleniem widoczną wymianę pomiędzy Lavalem i Brueningiem i stwierdza, że nawet gdyby to było jedynym wynikiem konferencji londyńskiej, nie byłaby ona daremną.

Konserwatywny „Daily Telegraph” uważa konferencję za krok naprzód, jakkolwiek jest on bardzo nieznaczny. Dziennik stwierdza, iż rząd Stanów Zjednoczonych znalazł się w gronie meżów stanu, pracujących nad podniesieniem zaufania w świecie i że kierownicy polityki francuskiej i angielskiej weszli na drogę ścisłych i szczerych stosunków.

Wielkie rozczarowanie w Niemczech

Berlin, 24. 7. (PAT). Wyniki obrad konferencji londyńskiej wywołują w Niemczech wielkie rozczarowanie. Zdają tu sobie sprawę, że wobec jawnej niechęci zagranicy do przyjęcia z pomocą, cały ciężar odbudowy finansowej spada na same Niemcy. Obecnie po konferencji londyńskiej stało się jasne, że Francja zdecydowana jest nie udzielić kredytów bez gwarancji politycznych. Anglija ze względu na krytyczną sytuację własnych finansów kredytów nie będzie mogła udzielić a Ameryka po ciężkich doświadczeniach z kredytami w Niemczech nie chce dalej ryzykować. Co do utworzenia komitetu obserwa-

cyjnego, opinia w kołach niemieckich jest podzielona. Sfery prorządowe uważają utworzenie tego komitetu za wydarzenie doniosłe i podstawowe. Zdaniem tych kół z instytucji takiej uczyniłoby można organizację, któraby mogła spowodować przypływ większych kapitałów, aby w najbliższej przyszłości oprzeć gospodarkę niemiecką na kredytach długoterminowych. Koła opozycyjne bagatelizują znaczenie komitetu, nazywając go kołem uczonych, od którego Niemcy nie mogą w żaden sposób oczekiwać pomocy.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Z rynku pieniężnego

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł.). — W piątek dolar obniżył się o pół pkt. do 9.05 przy bardzo słabym zapotrzebowaniu.

Akcje Banku Polskiego podniosły się do 118. (w)

Zatarg o place na Górnym Śląsku

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł.). — Do Katowic wyjechał zastępca dyrektora departamentu w min. pracy Ulanowski celem omówienia z organizacjami pracodawców i robotników sposobów zlikwidowania zatargu w przemyśle hutniczym na G. Śląsku. (w)

Depresja na giełdzie londyńskiej

Londyn, 24. 7. (PAT). Odpiły złota z Banku Angielskiego wynosił dziś 4.267.950 f. szt. netto. Na giełdzie londyńskiej trwa silna depresja.

W City utrzymuje się przekonanie, że stopa procentowa Banku Angielskiego podniesiona zostanie w przyszły czwartek o dalszy 1 proc.

List z Francji

(Od wł. korespondenta „Kurj. Pozn.”)

Paryż, w lipcu.

Rzeka Sekwana, na brzegach której leży metropolia republiki francuskiej — tworzy w środku miasta trzy wyspy, z których pod względem historycznym najciekawsza jest Ile de la Cité, ponieważ stanowi kolebkę Paryża i jest najstarszą jego częścią. Leży ona prawie w samym centrum miasta i syci się wspaniałymi zabytkami, jak pałac sprawiedliwości i katedra Notre Dame, prawdziwe arcydzieło sztuki architektonicznej. Najbardziej malowniczą częścią wyspy i — według opinii znanego francuskiego rysownika i literata Robidy — „najpiękniejszym punktem Paryża, najlepiej nadającym się do marzeń” — jest wschodni jej cypel, znajdujący się tuż za katedrą.

Ale miejsce to przez lat pięćdziesiąt zeszpecone było parterowym domkiem o kiepskiej reputacji, który był w swym czasie tragicznym zajęciem a bardzo często miejscem, gdzie ciekawość ludzka przejawiała swe najniższe instynkty. Była to słynna Morque, znana nietylko mieszkańcom Paryża lecz również czytelnikom francuskich opowieści kryminalnych. W domku tym były składane i wystawiane na widok publiczny trupy nieznanymi ludźmi celem stwierdzenia ich tożsamości.

Przeciwko podobnemu zszpeceniu tego pięknego zakątka i to w bezpośrednim sąsiedztwie katedry przez długi czas napórno protestowali francuscy literaci i artyści aż wreszcie głosy ich zostały usłyszane i koła miarodajne zaczęły zastanawiać się nad przeniesieniem „morgi” w inne, bardziej odpowiednie miejsce. Ale zanim myśl ta została zrealizowana, wybuchła wojna światowa i dopiero po jej zakończeniu kilof i łopata zburzyły domek, który stał tu od roku 1864 i w którego murach rozegrało się tyle tragedji ludzkich.

Dzisiaj Paryżanie nie mają już „morgi” lecz Instytut medico - legal. Zmieniono nietylko jej nazwę lecz i wygląd. Zamiast parterowego domku wzniesiono piętrowy budynek, schowany w zieleni i otoczony niewielkim parkiem. — Wznosi się on na wybrzeżu de la Rapee, na prawym brzegu Sekwany w pobliżu pont d'Austerlitz i robi wrażenie raczej prywatnej wili aniżeli domu nieboszczyków, kierowanego przez dyrektora

dr. Paula, który w ciągu swego życia przeprowadził przeszło 30 tysięcy sekcji.

Do zakładu prowadzi piękna droga wzdłuż wybrzeża ale poza jego mury dostać się może tylko ten, kto się wykaże legitymacją, wystawioną przez prefekturę policji. Dom nieboszczyków nie jest już dziś miejscem, gdzie Paryżanie mogliby zabijać swe nudy i zaspakając swą pogoń za niezdrową sensacją. Wstęp dozwolony jest tylko tym, którzy przychodzą szukać tragicznie zmarłych swych krewnych i którzy dają gwarancję, że nie należą do liczby zwykłych gapiów.

W Paryżu wywołało wielką sensację samobójstwo rosyjskiej arystokratki, ks. Anny Obelińskiej - Trubeckiej, wnuczki znanego ks. Dymitra Trubeckiego.

Księżniczka uciekła w czasie rewolucji bolszewickiej z Rosji do Paryża, gdzie znalazła się bez środków do życia i przez pewien czas otrzymywała zapomogi od swych rodaków - emigrantów. Po pewnym czasie zaczęła dawać lekcję języka rosyjskiego i angielskiego i stworzyła sobie skromną ale spokojną egzystencję. Przed kilku miesiącami poznała bogatego kupca rosyjskiego Obelińskiego i wkrótce wyszła za niego za mąż. Małżeństwo nie było jednak szczęśliwe i księżna popadła w chorobę umysłową. Przed kilku dniami w czasie spaceru na wybrzeżu Sekwany powiedziała do swego kuzyna, że musi się utopić, ponieważ od chwili ślubu jest bardzo niezdrowa. Następnego dnia udała się na wieżę Eiffel i skoczyła z jednego z górnych pieter na bruk, zabijając się na miejscu. Samobójczyni miała zaledwie 20 lat.

Na dziedzińcu koszarowym w Vient wzniesiono pomnik dla uczczenia 100 rocznicy istnienia francuskiej legji cudzoziemskiej.

Legja ta była utworzona w 1831 r. z rozwiązanych pułków cudzoziemskich, które w swoim czasie Napoleon wezwał do swej armji. Do legji mogli wstępować tylko cudzoziemcy i stąd pochodzi jej nazwa. W rzeczywistości służy tam również pewien procent Francuzów ale tylko takich, którzy poza granicami swej ojczyzny utracili dobrą sławę i pod przybranym nazwiskiem zaciągnęli się do legji.

Francuska legja cudzoziemska jest pstrą mieszaniną najrozmaitszych narodowości. Najwięcej służy w niej Niemców, gdyż 40 do 50 procent. Drugie miejsce zajmuje Rosja, skąd przybyli niedobitki dawnej armji carskiej lub armji t. zw. białych generałów. Po Rosjanach idą Szwajcarzy i Belgowie a następnie Hiszpanie, Włosi, Czechosłowacy i Polacy. Opinię najwaleczniejszych żołnierzy mają obywatele państw bałkańskich, podczas gdy nieliczni Anglicy i Amerykanie uważani są za materiał najgorszy.

Legja cudzoziemska wielokrotnie już okryła chwałą swe sztandary i odznaczyła się w całym szeregu wojen, jak np. w czasie walk o Sewastopol, pod Magentą, w tłumieniu powstania Kabyłów, w Kamerunie, na Dalekim Wschodzie, w Marokko, na Madagaskarze i wreszcie w czasie wojny światowej.

W tych dniach jaskinia gry w Monte Carlo obchodzi 70-lecie swego istnienia.

Powstała ona wskutek ciężkiego kryzysu finansowego, w jakim w polowie ubiegłego stulecia znalazło się księstwo Monaco. Wówczas to książę Karol III postanowił zdobyć dla swego państwa pieniądze przez urządzenie kasyna gry według wzoru podobnych, dobrze prosperujących zakładów w Wiesbaden, Koburgu i Baden-Baden. Dla zrealizowania tego planu powstało specjalne konsorcjum z Lefevrem na czele. Konsorcjum to zakupiło pustą skałę nad morzem i zbudowało tam kasyno, które stoi do dnia dzisiejszego. Oficjalne otwarcie kasyna nastąpiło w 1861 r.

Gdy wspomniane konsorcjum zbankrutowało, przedsiębiorstwo objął Franciszek Blanc, człowiek o bardzo niewyraźnej przeszłości, który za nieczyste interesy dostał się w Paryżu do więzienia a potem dzierżawił dom gry w Koburgu. Po objęciu kasyna w

Monte Carlo, Blanc włożył w nie cały swój majątek w sumie 15 mil. franków. Kasyno prosperowało doskonale a gdy w r. 1872 Bismarck zamknął wszystkie szulernie w Niemczech, Monte Carlo pozostało jedynym domem gry na całym świecie, nie posiadającym żadnej konkurencji.

Przed ośmiu laty kasyno znów zmieniło swego właściciela; mianowicie kupił je za milion funtów szterl. Bazyli Zacharow, tajemniczy finansista najrozmaitszych międzynarodowych intryg. Jednakże w ostatnich latach światowy kryzys gospodarczy znacznie zmniejszył dochody kasyna, wskutek czego uroczystości jubileuszowe odbędą się w bardzo skromnych ramach.

Mimo to całe księstwo Monaco żyje dotychczas i utrzymuje się z tego właśnie domu gry. T. G.

2 zmiany. Zapasy paliwa wystarczą na 7 dni lotu, licząc od Leningradu. Żywności wystarczy na 3 miesiące dla 46 ludzi.

Ostatni zabrał głos prof. Samojłowicz, który zaznaczył, iż ma nadzieję przywieźć z ekspedycji tej bardzo ciekawy materiał naukowy, dotyczący niezbadanych dotąd okolic pomiędzy Nową Ziemią i wyspami Nowosyberyjskimi.

Berlin, 24. 7. (Tel. wł.) Sterowiec „Hr. Zeppelin“ wylądował dziś popołudniu na lotnisku Staken w pobliżu Berlina, gdzie pozostanie przez noc, aby w sobotę rano wyruszyć w dalszą drogę do Leningradu.

Smierć w płomieniach

St. Germain en Laye, 24. 7. (PAT.) Dziś w nocy pastwą płomieni padły dwa magazyny ze zbożem.

Dwie osoby, które pożar zaskoczył we śnie, uległy zwęgleniu.

Polacy — obywatele angielscy

Londyn, 24. 7. (PAT.) Według oficjalnych danych w ciągu r. 1930 przyjęło obywatelstwo angielskie 177 Polaków, wśród nich 10 kobiet.

Zamachy i egzekucje w Hiszpanji

Madryt, 24. 7. (PAT.) Policja wkroczyła do lokalu, w którym odbywało się tajne zebranie monarchistów. Aresztowano 14 osób.

Sevilla, 24. 7. (PAT.) Dziś wczesnym rankiem syndykaliści zastrzelili kapitana gwardji obywatelskiej oraz 1 gwardzistę.

Madryt, 24. 7. (Tel. wł.) Wyrokiem sądu wojennego skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie dwaj przywódcy anarchistów (podobno wyśnawcy komunistyczni), których aresztowano w związku z ostatnimi krwawymi walkami na ulicach Sewilli.

Wycieczka krajoznawcza

Oddział Poznański Pol. Tow. Krajoznawczego — Touring Klubu urzędza w niedzielę, 26 lipca, wycieczkę do Szamotuł i Ostroroga. W programie zwiedzanie kościoła w Ostrorogu, grodziska przedhistorycznego w Rudkach, kościoła, Czarnej Wieży, zamku i parku w Szamotułach. Pieszaj drogi 12 km. — Zbiórka w hallu dworca głównego o g. 7.40. Odjazd z Poznania o godz. 8-mej. Powrót z Szamotuł o godz. 18.02 lub 21.23. Cena zniżonego biletu kolejowego III kl. w obie strony 4,40 zł. Uczestnicy wycieczki wykupują bilet powrotny do Szamotuł, który nabyć można również w Polskim Biurze Podróżaj „Orbis“, plac Wolności 9.

Prowadzi sekretarz Oddziału Poznańskiego p. Jaskowiak. Goście mile widziani. Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę. Szczegółowych informacji udziela Sekretarjat Towarzystwa. Marsz. Focha 18, tel. 71-52, codziennie od godz. 17 — 19.

Wykrycie wielkiej organizacji szpiegowskiej w Rumunji

Oficerowie rumuńscy na żołdzie sowieckim

Czerniowce, 24. 7. (PAT.) Prasa besarabska donosi, że w Rumunji wykryto ostatnio wielką organizację szpiegowską, mającą centralę w Wiedniu a sieć organizacyjną, rozgałęzioną w całym kraju, przyczem główne jej ośrodki mieściły się w Besarabji i na Bukowinie. Szczególnie ważne placówki tej organizacji znajdowały się w Kiszyniowie, Bieltach, Tyginie, Gałacu, Czerniowcach i Romanie. Kierownikiem szajki był kpt. Zurkanianu oraz

por. Florescu. Poza tem aresztowano por. Stanescu, jako podejrzanego o udział w tej organizacji.

W Czerniowcach aresztowano inż. Deutscha, który złożył zeznania, kompromitujące organizatorów akcji szpiegowskiej w Rumunji.

Jak wynika z dotychczasowego śledztwa, główny kierownik akcji szpiegowskiej kpt. Zurkanianu pobierał 40.000 lei miesięcznie a jego pomocnik por. Florescu 20.000 lei.

W Chili proklamowano

dyktaturę wojskową

Krwawe starcie studentów z policją

Nowy Jork, 24. 7. (Tel. wł.) Jak donoszą z Santiago de Chili, obwołano tam dyktaturę wojskową. Prezydent Ibanez oddał władzę w ręce rządu z kapitanem Froddenem na czele.

Gabinet otrzymał daleko idące pełnomocnictwa celem zgniecenia szerzącego się w kraju ruchu rewolucyjnego.

Nowy Jork, 24. 7. (Tel. wł.) Jak donoszą z Santiago de Chile wczoraj

doszło do krwawych starć pomiędzy policją a studentami, którzy demonstrowali przeciwko obwołaniu dyktatury wojskowej i obaleniu prezydenta Ibeneza.

Policja użyła broni palnej, na co studenci również odpowiedzieli strzałami. Dwie osoby zostały zabite a kilkanaście odniosło rany.

Lot „Zeppelina“ do strefy podbiegunowej

Lot ten, długości 10 tys. klm trwać będzie 6 dni — Sterowiec przybył już do Berlina i dziś wyruszy w dalszą drogę do Leningradu

Berlin, 24. 7. (PAT.) Dziś o godz. 9,51 sterowiec „Hr. Zeppelin“ odleciał z Friedrichshafen w swą podróż do strefy podbiegunowej.

Lot ten, długości 10 000 klm., trwać będzie 6 dni i prowadzi przez Berlin i Leningrad do wysp Nowosyberyjskich.

Podróż zorganizowana została przez zakłady budowy Zeppelina oraz Towarzystwo badania strefy podbiegunowej „Aeroarctik“.

Berlin, 24. 7. (PAT.) Na pół godziny przed odlotem Zeppelina ko-

mendant sterowca dr. Eckener wygłosił przed mikrofonem radja krótkie przemówienie, tłumacząc podjęcie lotu do strefy polarnej w okresie kryzysu finansowego w Niemczech i zaznaczył, że podróż ta odbywa się nie na koszt Rzeszy niemieckiej, lecz w 75 proc. na koszt zagranicy i w 25 proc. na koszt filatelistów całego świata.

Następnie pomocnik komendanta, kap. Schiller wypowiedział kilka słów o zaopatrzeniu sterowca. Obsługa w czasie podróży odbywać się będzie nie jak zwykle na 3 zmiany, lecz tylko na

MARJA RODZIEWICZÓWNA

GNAZDO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy)

— Owszem. Dobrze im się powodzi — awansowali.

— No to i wybawienie z biedy. Myślę w tej desperacji: chłopcy z Ameryki ślą pieniądze, kupują ziemię, stawiają piękne domy — kiedyż nasi to samo potrafią! Zaraz mu napiszę, żeby swoją Łuczę podparł w potrzebie.

Ida chciała coś powiedzieć — ale tylko wstała i poprawiła ogień na kominie.

A pan Michał rozochociony roil:

— Żeby przysłał po cztery tysiące przez dwa jeszcze lata — toby stanął na nogi solidnie. Dźwignęłoby się folwark, dokompletowało inwentarze, wytrzebiłoby się łozy z najlepszych sianozębni, i wtedy sam czart by go nie wydarł z ziemi. Swoją drogą — zuch chłop — zdał egzamin z przysposobie-

nia do pracy i życia!... Ot i Antoni wraca! — dodał patrząc przez okno.

Białozor był równie zmoknięty, zdrożony i głodny.

— Oj dom, kochany dom z wami! — rzekł, zasiadając wśród nich i przesuwając rękę po głowie Idy. — Wracałem jak z piekła do raju.

— Uzyskałeś jaką ulgę?

— Trochę. W tych warunkach — byle jako tako trwać. Ale wroga sobie zrobiłem z Protasewicza i Nietyk-szy — z powodu, że Szymczak w dzień-rzawę wszedł, i już cała okolica przeciw mnie. Żebym dziewiątą część tego popełnił, co mi zarzucają — plotkując — tobym wart kryminału i piekła. A u ciebie w gospodarstwie, córuś, co dobrego?

— Wszystko dobrze, tatusiu! Żyto sypie doskonale. Sprzedałam karmniki i gęsi — bo ceny spadają.

— Masz rację. Mam wrażenie, że nadchodzą znowu trudne czasy — i znowu okres biedowania.

— Nie długa była ulga. Ale oto i

Jelec na swoim postawił. Pisał do Idy. Nabraliśmy mocy wszyscy!

— Ba, żebyż wszyscy! — stęknął Białozor. — A gdzie wuj Kajetan?

— Pojechał obejrzeć pasiekę u Nietyk-szy — chcą sprzedać, bo ogrodnik odchodzi.

— To ma być na twój posag do Łuczy — mówił mi pod sekretem! — zaśmiał się pan Michał. — A pokażno list Michasia! A zatem znowuż trąbić się zachciało!

— Stryjowi tęskno za faworytem! — uśmiechnęła się, podając list.

— Nie tyle tęskno, ile trwożno, by go nam nie zbałamucili. W domu z tobą dobrze i spokojnie.

Spojrzała na ojca. Patrzył na nią jasnymi oczami i powtórzył:

— W domu z tobą dobrze! —

Ostatni wrócił dziad Kajetan rozpromieniony, bo dziesięć pni pszczoł kupił tanio, starannie oszacowawszy, że zdrowe i zasobne. I on patrzył na Idę serdecznie, uśmiechając się tajemniczo.

A po wieczery obsiedli, jak zwykle, jadalny stół, każdy czemś zajęty, gwarząc o dalszych planach i zamiarach pracy, pracy, pracy. Mniejsza była gromadka, ale jakże mocna, i jak ofiarna, i jak jednomyślna.

Od roboty swej przy szyciu bielizny odrywała oczy swe Ida i patrzyła po nich. Pan Michał śleczył nad planem Łuczy, Białozor pracowicie sumował cyfry Moroczkańskich ciężarów, stary w okularach — studjował pilnie nowe systemy ulów.

Za oknem stała się czarna noc je-sienna, początek długich miesięcy bez słońca, bez kwiatu, bez rozmachu zająćcia na swobodzie. Czy odejdzie od tych ludzi na swoje — i czy ich zostawi samych, gdy mówią z serca — że dom im miły z nią — i gdy rozumie, jak im potrzebna, konieczna, niezastąpiona.

Pochyliła się nad robotą, zacisnęła usta, przyknęła oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 25 lipca 1931.

Słońce: wschód 4,00 — zachód 19,57 —
długość dnia 15 godzin 57 min.
Księżyc: wschód 17,28 — zachód 23,59 —
po I kwadrze.
Kal. rzk.: Jakób Ap. — jutro Anna.
Kal. słow.: Sławosz — jutro Mirosław.

Zebrania

Dziś: Koło Literacko-Naukowe „Rozwój”
(przy pozn. „Hufcu Młodych Rozwojowców”) w lokalu „Rozwoju” — zebranie konst. al. Marcinkowskiego 24;
Jutro o 9 Cech Czeladzi Ciesielskiej Św. Jakóba — nabożeństwo w Kolegiale Farniej (zbiórka o godz. 8,30 u p. Konicznego, ul. Masztalarska 2);
o 9 Polski Związek Stow. Mandolinistów — zjazd deleg. w cukierni ul. Marsz. Focha 70;
o 11 Tow. Cechowej Czeladzi Stolarskiej — walne zebranie w Domu Rzemieślniczym;
o 15 Tow. „Pielgrzym” — walne zebranie w Ogrodzie Zoolog.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Józefa Förstera o godz. 17 ul. Kilińskiego 10.

Teatr Polski

DZIŚ — „Pokojówka szuka miejsca” —

Teatr Nowy

DZIŚ — „Z daleka i z bliska” — premjera.

Z Konserwatorium

muzycznego w Poznaniu

Znany na terenie Wilna kompozytor dr. Tadeusz Szeligowski mianowany został profesorem Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu. Prof. Szeligowski obejmie swe stanowisko z dn. 1 września.

Szczęście i grzech —

dzisiejszego dnia

Dzisiejsza premjera w Teatrze Nowym urasta do rozmiarów sensacji artystycznej.

Spektakl, noszący tytuł „Z daleka i z bliska”, pomyślany jako retrospektywny przegląd kroniki codziennej — daje możliwość ukazania dnia powszedniego w jego właściwej i realnej postaci. Grzech i zbrodnia, miłość i śmiech — splecione w każdej chwili ludzkiego żywota, znajdują wyraz w scenicznym ujęciu kroniki dziennikarskiej, będącej najistotniejszym odbiciem bieżącego życia.

Znakomita obsada w osobach całego zespołu Teatru Nowego z p. H. Cieszkowską na czele gwarantuje wysoki poziom tego niezwykle widowiska.

Śmierć podczas zabawy

W Kubaszynie w pow. grodziskim wpadła do stawu i utonęła dwuletnia córka p. Józefa Rządkiwicza.

Małeństwo bawiło się w pobliżu stawu w towarzystwie swych rówieśników i znalazło śmierć wskutek braku natychmiastowej pomocy. (k)

Święto kostjumów szwajcarskich

Genewa, w lipcu.

W przesłone, słoneczne dni lipcowe Genewa oglądała niezwykłą i ładnie pomyślaną uroczystość. Mianowicie święto kostjumów szwajcarskich — defiladę przedstawicieli wszystkich kantonów w swych kostjumach charakterystycznych, obecnych i historycznych, personifikację bohaterów narodowych, słowem — coś w rodzaju historii Szwajcarii we wspaniałym i malowniczym skrócie.

Miasto już od rana miało wygląd świąteczny. Na wszystkich domach powiewały chorągwie, każda dzielnicą przystrojona w sztafardami innego kantonu. Tu widnieją białe i niebieskie kolory Lucerny, ówde czerwone i czarne Berna, gdzieindziej jeszcze — trochę żalobnie wyglądające białe i czarne barwy Fryburga. Wzdłuż ulic, któremi ma przeciągać orszak, ustawiono las jodeł i świerków. Zapach ich igieł, rozgrzanych w słońcu, chwilami przypomina Boże Narodzenie. Gdzieś niedaleko wzniesiono mosty, kapliczki i chaty w stylu różnych kantonów, przybrane w winne grona, kwiaty, emblematy i herby. Na szarobłękitnym jeziorze bije fontanna i kołyszą się białe łódki o masztach, obwieszonych chorągiewkami a wśród nich majestatycznie pływają łabędzie. Tłum ra-

Echa konferencji londyńskiej

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

Berlin, 24. 7. (PAT) Wobec rozbicia się nadziei niemieckich, pokładanych w konferencji londyńskiej, kwestja stosunku do Francji coraz bardziej zajmuje uwagę szerokich sfer niemieckich. Zwolna przenika do powszechnej świadomości przekonanie, że konferencja londyńska to jeden okres rokowań i że obecnie rozpocznie się nowy okres, stojący pod hasłem porozumienia niemiecko - francuskiego.

W pewnych kołach politycznych wyrażają ubolewanie, że postulaty polityczne, wysuwane przez Francję, nie zostały jeszcze przed konferencją londyńską uzgodnione pomiędzy Francją, Anglią i Ameryką i wspólnie Niemcom przedłożone. Ułatwiłoby to pozycję

kanclerzowi Brueningowi na konferencji, który musiał się liczyć z antyfrancuska orientacją stronnictw prawicowych w Niemczech.

O taktycę kanclerza Brueninga w Paryżu i Londynie wyrażają się z powszechnym uznaniem. Nawet koła, przychylnie dla Francji usposobione, podkreślają, że delegacja niemiecka przy obecnym antagonizmie francusko-angielskim, przyjmując warunki polityczne Francji, mogła się narazić Anglii. Fakt, że delegacja niemiecka potrafiła utrzymać serdeczny stosunek z delegacją francuską, spotkał się z uznaniem nawet w niemieckich kołach prawicowych.

Polityczne ulgi paszportowe

Berlin, 24. 7. (PAT.) Min. finansów Rzeszy wydał przepisy, ograniczające pobieranie stumarkowej opłaty przy wyjazdach obywateli niemieckich zagranicę.

Opłaty te nie będą pobierane w razie wyjazdu obywateli niemieckich do Gdańska na festiwal sopockie. W tym wypadku wystarczy podanie celu podróży urzędnikowi granicznemu bez odnośnej adnotacji w paszporcie.

Od opłaty 100 marek będą zwolnieni również członkowie 8 niemieckich towarzystw turystycznych, zwłaszcza

tych, które uprawiają sport turystyczny na pograniczu. M. in. zwolnione są od opłaty tow. Beskidenverein i Karpatenverein. Członkowie tych towarzystw przy przekraczaniu granicy mogą się legitymować dowodem należenia do wymienionych towarzystw.

Berlin, 24. 7. (PAT.) Prasa donosi o mającym wkrótce nastąpić dalszym podwyższeniu stopy dyskontowej w Banku Rzeszy do 12 proc.

Bank Rzeszy liczy się podobno z ewentualnością jeszcze dalszego podwyższenia dyskonta.

Straszna katastrofa

samolotu pasażerskiego

Wskutek defektu motoru aparat zapalił się w powietrzu —
Lotnik i czterej pasażerowie zginęli w płomieniach

Berlin, 24. 7. (Tel. wł.) Jak donoszą z Sofji, na granicy bułgarskiej, w pobliżu miejscowości Karnobat spadł samolot pasażerski, kursujący na linii Konstantynopol-Bukareszt.

Katastrofa spowodowana została defektem motoru, skutkiem czego aparat zapalił się jeszcze w powietrzu — Pasażerowie w liczbie czterech zginęli. Zwęglone zwłoki pilota i pasażerów wydobyto po kilku godzinach ze zgłiszcz samolotu, który również spalił się doszczętnie.

Bukareszt, 24. 7. (Tel. wł.) Według wiadomości, jakie nadeszły do zarządu Towarzystwa Komunikacji Lotniczej „Cidna”, w katastrofie samolotu pasażerskiego na linii Konstantynopol-Bukareszt zginęło 8 osób.

Ofiar nie zdołano dotychczas zidentyfikować.

Królewiec, 24. 7. (Tel. wł.) Dziś popołudniu wydarzyła się nad morzem Bałtyckim nad miejscowością Krantz katastrofa lotnicza.

Samolot aeroklubu akademickiego w Królewcu wpadł po wykonaniu kilku lotów pokazowych do morza. Obaj piloci, studenci z Królewca, odnieśli obrażenia. Samolot poszedł na dno.

Katastrofa wydarzyła się wskutek złego manewru pilota, który, straciw-

szy panowanie nad maszyną i oślepiony promieniami słonecznymi, nie zdołał już przywrócić równowagi aparatu.

Z teatru

„Pokojówka szuka miejsca”, komedia w 3 aktach (z zakończeniem filmowym) Sachy Guitry'ego. Teatr Polski. Reżyser: Zygmunt Biesiadecki. Wykonawcy pp.: Sarnecka, Zaszepianka, Godlewski, Kordowski, Kwaskowski, Nowacki.

Właściwie powinienoby się to nazywać: „Pokojówka szuka serca”, a wtedy najważniejszemi byłyby nie zabawne qui-pro-quo w doktorskim gabinecie z pierwszego aktu, ani rendez-vous z przeszkodami w drugim, ale przyjemnie sentymentalna rozmowa, jaką prowadzi w ostatnim akcie ów niefortunny pan domu ze swoją pokojówką, która okazuje się stu-procentowem kobieciątkiem jakiegoś rozkosznie kopalnego typu. Męscy egoiści mają w tych paru minutach złudzenie, że świat jest cudowny. Przesuwa im się przed oczyma zjawia ładna, wdzięczna, wzdychająca za mocą męskiego ramienia, a najbardziej spragniona tego, aby panu swego serca służyć, służyć bez końca... Guitry

pisze dla aktorów, i to na miarę. W Paryżu wszystkie tamte wesołości musiały chyba tworzyć tylko przygotowanie i akompanjament do tej sceny, tańcząc niby iskierki nad cichutkim płomykiem, który tli się w serdusku Marji i szuka sobie kominka, aby rozświecać miłe ciepło. Nasza Marja (p. Sarnecka) jest bardzo miła i ciepłutka, to też nie będzie trudno tego aktu podciągnąć i wyprowadzić naprzód, aby zakończyć sztukę na wyrażonej, ostatecznej kropce. Trzeba powiedzieć, że dlatego a dlatego sztuka się zakończyła. Inaczej będziemy czekali tego zakończenia w filmowym postludjum, nie znajdziemy go, będziemy czekali dalej, aby kurtyna raz jeszcze poszła w górę, aż wreszcie przekonamy się, że to jej ani w głowie. P. Biesiadecki dał sobie radę z dwoma aktami, więc niema żadnej przyczyny, aby ten trzeci nie wyglądał tak, jak potrzeba.

Zywy, naturalny i wesoły epizod elektrotechnika przypomniał widzom coś, co się zdarzyło bardzo dawno. Mianowicie w „Zonach złych i dobrych” był taki malarz-oryginał, którego kapitalnie dociągnął p. Kwaskowski. Teraz okazało się, że mamy go nadal w personelu i że potrafi być w tak samo dobrym humorze, jak wtedy. (wn.)

Ze Związku Hallerczyków

Dowiadujemy się, że zarząd główny Związku Hallerczyków z plk. dr. Izydorem Modelskim na czele ma przenieść się z Warszawy do Poznania.

Panika w tramwaju linii 7

Wczoraj wieczorem krótko po godzinie 21 w tramwaju linii 7, na ulicy Marszałka Focha, w pobliżu hali reprezentacyjnej P. W. K., nastąpiło nagłe zwarcie przewodów elektrycznych, któremu towarzyszył silny huk oraz wyładowanie płomieni i iskiek. Wśród pasażerów powstała panika. Jedną z pasażerek p. Marja Grzechowiak (Św. Wawrzyńca 28), pokaleczyła się w rękę o rozbitą przez publiczność szybę tramwajową. Pokaleczoną po opatrzeniu przez pogotowie ratunkowe przewieziono do domu.

Na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw. (k)

Spadł z balkonu na balkon

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych na stację Pogotowia Lekarzkiego (tel. 55-55) zgłosił się 20-letni Kazimierz Pięta, zamieszkały przy al. Marcinkowskiego 20, któremu lekarz opatrzył kilka ran szarpanych na plecach.

P. Pięta zeznał, że spadł z balkonu trzeciego piętra w domu przy al. Marcinkowskiego 20 na balkon drugiego piętra tegoż domu i zawisł na sztachetach, przyczem pokaleczył się dotkliwie w plecy. Tylko tej szczęśliwej okoliczności zawdzięcza p. Pięta, że nie spadł na bruk.

Okoliczności, towarzyszące wypadkowi, pokrywa dyskretnie milczeniem. (k)

dosny, świąteczny, wyległ na ulicę, zapelniał okna, balkony i ławki.

Pod sklepieniem żółto-czerwonych wstęg (barwy Genewy) przeciąga orszak, złożony z 3500 osób. Cała Szwajcaria zstąpiła z gór, przybieżała z dolin, przyplęnęła z jezior, aby wziąć udział w pochodzie. Jedną wydobyli z ciężkich szaf i skrzyń wspaniałe, jedwabne suknie prababek i haftowane kurtki ojców, inni przywdziali własne świąteczne szaty a jeszcze inni przyszlizli tak, jakgdyby wprost od pracy w winnicach, serownicach, koszykarniach lub od robót polnych. Wszyscy kroczą poważnie i statecznie lub rzucając wesołe okrzyki w stronę tłumu widzów.

Na tle gór, pokrytych lekką mgłą i jeziora, błyszczącego w słońcu, przesuwa się w ciągu dwóch godzin nagle wskrzeszona nistorja Szwajcarii.

Pierwszą kroczą poważni brodacze z „Schlappzig”, o twarzach zarosłych czarnym włosem i ogorzalych od słońca. Są to potomkowie najstarszych rodów kraju. Choć może po raz pierwszy oglądają „miasto”, chód i zachowanie się tych dzieci gór jest pełne godności. Wesoło podskakują za nimi wieśniacy z Schwyz w świątecznych kostjumach — mężczyźni w cylindrach, krótkich brązowych spodniach, białych pończochach i trzewnikach ze sprzączkami; kobiety w wielkich kryzach i średniowiecznych przybraniach głowy. Każdemu orszakowi towarzyszą „lanceurs de drapeux” w

czerwonych tunikach, bogato szamerowanych złotem. Rzucają oni w górę z przedziwną zręcznością ciężkie sztandary i chwytają je, aby znowu miotać niemi w powietrzu skomplikowane arabeski, znowu cisnąć i znowu złapać przy grzmotach oklasków.

Dalej idzie pochod postaci historycznych. Oto Tell z synem w orszaku z kantonu Uri. Dalej z Unterwalden — Henryk i Arnold an der Halden, potomkowie historycznej rodziny Anderhalden de Melchtal, nieszcześnie Henryka, któremu okrutny wójt Landenberg wylupił oczy i dzielnego Arnolda, który w 1307 r. stał się jednym z pierwszych członków „Ruetlibund”. Wraz z nimi dążą pasterze, prowadząc wielkie zdziwione krowy o olbrzymich dzwonach, pobrękujących na szyi, dalej górale z Melchtal, strzeły alpejscy, wieśniaczki o kolosalnych szpilkach, wetkniętych w węzły bujnych włosów, zielonych gorsetach, wzorzystych fartuchach. Brzmia harmonijki, bębny, trąby i piszczałki — wszystkie niewyszukane instrumenty wiejskiej muzyki.

Pochód sunie, przewija się, jak różnobarwna wstęga. Oto rybacy z Ermenting (Thurgau) dźwigają wielkie sieci, w których miotają się ryby, złowione w jeziorze Konstancji. Wieśniacy tego kantonu przykrywają w święta głowy trójkątnym kapeluszem, a kobiety wkładają czepki, których tylna część wygląda jak wachlarz lub aureola. W St. Gallen takie same czepki są ze złocistej

koronki a twarze noszących je wieśniaczek wyglądają, jakgdyby w nimbie świetlistym.

Nagle wyskakują olbrzymie, groteskowe maski, jak w karnawale niejskim. To chiopi z Kaltbrunnen ciągną wielkie wozy, ozdobione rododendronami, nenufarami i liljami. Mieszkańcy Appenzell prezentują starożytnie instrumenty muzyczne i dawne sztandary Rhodes. Potem nadciągają wozy z Szafuzi, strojne w winne liście, napelnione koszami, w których mienią się kolorowe grona, rozdawane publiczności przez robotnice z winnic, o dziwnych, wysokich czepkach na jasnych włosach.

Lecz oto kostjumy ciemnieją, ciemnieją też włosy, oczy i cera. Powiał południowy wiatr z sąsiedniej Italji: idą mieszkańcy Locarno, Lugano i Bellinzony. Jakże piękne typy widzi się wśród smukłych dziewcząt, kroczących jak królowe w swych drewnianych sandałach. Wśród mężczyzn, którzy na głowy, obwiązane czerwoną chustką, włożyli wielkie, czarne kapelusze, ten i ów przygrywa na mandolinie.

Orszak przeciąga wśród okrzyków śpiewów, oklasków. Czerwone sztandary wirują w powietrzu, na wozy kolektorskie z balkonów spadają srebrne monety, przygrywają liczne orkiestry. — Przekroczywszy Quai des Eaux Vives, orszak kieruje się do parku, gdzie do późna w nocy przeciągnie się święto w cieniu wspaniałych drzew i blasku sztucznych ogni. J. R. a. p.

Z WIELKOPOLSKI

— **Śmigiel.** (Wyjazd delegacji.) W dniu 20 bm. wyjechała delegacja złożona z przedstawicieli magistratu, rady miejskiej, Wydz. Pow. i Sejmiku Pow. do województwa a następnie wprost do Warszawy w sprawie odrzucenia projektu likwidacji powiatu. (mk)

SPORT

O puchar Davisa

Francja — Anglja 1:1. Pierwszy dzień finału o puchar Davisa zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. W pierwszym spotkaniu dnia Cochet pokonał Austina (A.) po walce w pierwszych dwu setach 3:6, 11:9, 6:2, 6:4; w drugim spotkaniu Borotra niespodziewanie uległ Perry'emu po zaciętej walce w stosunku 6:4, 8:10, 0:6, 6:4, 4:6. W sobotę odbędzie się gra podwójna, w której spotkają się Cochet i Brugnon z parą angielską Hughes i Perry.

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś i jutro ostatnia nowość z repertuaru scen europejskich, leka komedia Sachy Guitry'ego p. t. „Pokojówka szuka miejsca” z pp. Sarnecka, Zasempianka, Nowackim, Godlewskim, Kordowskim i Kwaskowskim w rolach głównych. Pierwsze trzy akty tej arcykomicznej farsy dzieją się na scenie; akt czwarty na ekranie. Specjalne zdjęcia filmowe wykonało Laboratorium Film, Folo Avia. Reżyserję sztuki i obrazu prowadzi p. Biesiadecki. Sądząc z przeglądu przez publiczność wczorajszej premiery, „Pokojówka szuka miejsca” ma zapewnio-

na długą ilość wieczorów. W poniedziałek raz jeszcze odegrana będzie farsa pt. „Hiszpańska mucha”.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś premiera oryginalnego widowiska, mającego za temat inscenizowaną kronikę codzienną p. t. „Zdaleka i zbliska”. — Ten niezmiernie ciekawy spektakl, będący jakby syntezą współczesnego życia, wystawiany będzie w pierwszorzędnej oprawie scenicznej i doskonałej obsadzie całego zespołu Teatru Nowego z p. H. Cieszkowską na czele. — Ceny biletów znacznie niższe. Począwszy od wtorku, dnia 28 bm., go-

scinne występy znakomitego artysty Juljusza Osterwy i świetnego zespołu teatru „Reduta” w przemilej komedji Fleura'a i Rey'a p. t. „Ładna historia”.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 24. 7. (PAT.) Londyn za złoty 1 ft. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 10 zł 376,90—378,90; Wiedeń za 100 zł czeke 79,46—79,74; Zurych

za 100 zł 57,55; Berlin za 100 zł noty większe 46,925—47,325; wpłaty na Warszawę 47,125—47,325; na Katowice 47,125—47,325; na Poznań 47,125—47,325; Gdańsk za 100 zł 58,20—58,32; tel. wpłaty na Warszawę 58,19—58,30.

GIELDY PIENIĘŻNE

Kraków, 24. 7. (PAT.) Akcje: 4-proc. pożyczka inwestycyjna 82,00; Bank Zw. Spółek Zarobkowych 55,00; Zieleniewski 11,00.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 24. 7. (PAT.) Zboże: — Notowania bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 24 lipca 1931

(Obstuga radiotelegraficzna P. A T-icznej)

Dawiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w War-szawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	=	100 zł	—	58,20	47,925	43,37	11,22	—	376,90	57,55	79,46
Poznań	7 1/2	=	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173,52	100 Gd. gld.	—	—	80,92	—	—	—	—	—	—
Berlin	10	212,34	100 R. M.	—	123,18	—	20,50	23,50	—	—	—	—
Belgia	2 1/2	123,94	100 belg.	—	—	58,69	34,76	13,93	356,25	—	71,65	99,—
Bukareszt	8	172,—	100 l.	—	—	2,507	316,87	0,59	—	19,91	3,05	4,30
Budapeszt	7	155,90	100 pengó	—	—	73,45	27,90	17,45	—	—	90,02	—
Holandja	2	358,31	100 gld. hol.	359,75	—	169,73	12,03	40,27	1027,50	—	206,90	286,25
Kopenhaga	3 1/2	238,88	100 k. d.	—	—	112,37	18,16	26,69	—	—	136,95	189,50
Londyn	3 1/2	43,38	1 funt szterl	43,30	25,21	20,405	—	4,85	123,80	163,41	24,90	34,45
Nowy Jork	1 1/2	8,91,41	1 dolar	8,925	—	420,90	484,24	—	25,54	53,71	513,87	709,95
Paryż	2	172,—	100 fr. franc.	34,99	—	16,53	123,82	3,91	—	132,17	20,13	27,93
Praga	4	180,62	100 k. cz.	26,45	—	12,475	163,50	2,96	—	—	15,23	31,03
Rzym	5 1/2	172,—	100 l.	46,72	—	22,04	92,67	5,23	133,40	176,27	26,87	37,15
Szwajcaria	2	172,—	100 fr. szwajc.	173,87	—	81,90	24,88	1,947	497,—	655,37	—	138,25
Sztokholm	3	238,88	100 k. szw.	—	—	112,47	18,14	26,71	—	—	137,10	190,—
Wiedeń	10	125,43	100 szyling	125,48	—	59,19	34,60	14,05	—	473,90	72,27	—

KINO „METROPOLIS“

Dziś w sobotę, 25 lipca r. b. wielka, oryginalna premiera!

KINO „METROPOLIS“

„GWIAZDA MORZA“

Wspaniała i przepiękna legenda morska, osnuta na tle arcydzieła powieściowego znakomitego pisarza francuskiego — Juliana Duviviera.

W rolach głównych: Jean Marat — Henry Krauss — Suzanne Christy — Line Noro.

Na scenie arcywesoła rewja pod hasłem: „PORADNIK DLA MŁODYCH MEZATEK” — Pożegnalne występy przed wyjazdem zagranicę pp. Toli Korjan i Pawła Dobieskiego. W programie m. in. fascynujące „Tango” Tad. Kurczewskiego oraz rewelacyjny skecz p. t. „Kat Maciejewski” — w reżyserji Władysława Ilcewicza. Seanse o godzinie 7 i 9

Nagłe ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji

(godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25

Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem n. skóre „HEILWUNDER”. patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwości w rozpaczyliwych wypadkach wszystkich liszaj, nawet liszaj ropnych, ranach u nóg, egzemie, pryszczach, wyrzutach wszelkiego rodzaju, zerwności twarzy i nosa, odmrożeniach itd. Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. Świetne uznania. Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy. Cena 8,60 zł. Wysyłka za przesyłką. Przy wysyłce sumy zgóry bez portorium. nw 4425

Chem. Rosm. Laboratorium „KLOSSIN”. Gdańsk 2, Hundegasse 34.

Wspólnika

z gotówką 30 000 zł. przyjmie dobrze zaprowadzone z dużą przyszłością przedsiębiorstwo, bez konkurencji. Warunek: zamilowanie do samochodów i dobry charakter. Gwarancja 50% zysku w roku. Zgłoszenia: agentura Kurjera Poznańskiego, Leszno, Komeniusza 42, tel. 204. nw 4597

Licytacja kiszek (salami)

Dalszy ciąg licytacji kiszek przy ul. Grochowe Łąki 4 w sobotę, 25 lipca oraz w poniedziałek, 27 lipca od godz. 11 począwszy. (Warunek jak poprzednio). Pp 29,46

Brunon Trzeczak

zaprzys. i ustanowiony rzeczoznawca i aukcjonator na województwo poznańskie. Ul. Wroniecka 4. Tel. 21-26 i 31-75.

Przedpłata

na sierpień 1931. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przesyłek w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potoczными 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża. do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenia drobnych.

Poszukuje

zaraz posady zarządzającej, najchętniej na probostwie. Jestem w średnim wieku osobą inteligentną. Mogę służyć referencjami jaknajlepszymi. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdzw 45 253

Inteligentna osoba

poszukuje zaraz posady jako wyręczycielka pani domu lub wychowawczyni dzieci. Posiada dobre świadectwo i pierwszorzędne referencje. Najchętniej na wsi. Oferty Kurjer Pozn zdzw 45 252

Szofer

uczony szofer szuka posady za małym wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Poznański zdzw 44 734

Młody dyplomowany mistrz krawiecki

Wielkopolan z dobrym krojem i kalkulacją, poszukuje odpowiedniej posady. Miejscowość obojętna. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdzw 44 791

9 SZUKA MIESZK.

Poszukuje
2 pokoi z kuchnią wprost od gospodarza, plac czynsz zgóry. Oferty Kurjer Pozn. zdzw 45 348

Poszukuje
2-4 pokojowego mieszkania z łazienką na Łazarzu wprost od gospodarza. Zgłoszenia Kurjer Poznanski zdzw 45 058

13 LOKALE

Na
lokal biurowy poszukujemy 3-4 pokoi możliwie parter, okolica Podgórna, Plac Wolności, św. Marcin. Zgłoszenia Kurjer Pozn. pod pp 669

Mieszkanie
2 1/2 pokojowe korzystnie, Mejsza, Gen. Umińskiego 9. zdzw 45 079

Piwnice

przy Starym Ryнку zaraz do wynajęcia. Oferty Kurjer Poznański zdzw 44 792

14 DZIERŻAWY

Skład z mieszkaniem
w Krotoszynie nadający się na handel żelaza drogerji lub inny handel do wydzierżawienia. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdzw 45 134

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesięc sierpień	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesięc: sierpień, wrzesień	8,00	2,02	10,02

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia